

Sygn. akt I ACa 1344/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 lutego 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Dariusz Kłodnicki (spr.)
Sędziowie:	SSA Jacek Gołaczyński SSA Agnieszka Piotrowska
Protokolant:	Katarzyna Sandecka

po rozpoznaniu w dniu 18 stycznia 2012 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **I. W.**

przeciwko **Wydawnictwu i Drukarni (...) w O.**

o ochronę praw autorskich

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 16 września 2011 r. sygn. akt I C 450/08

oddala apelację.

UZASADNIENIE

I. W., po ostatecznym sprecyzowaniu żądania pozwu w ramach pisma procesowego z dnia 08.03.2011 r. (k. 241), wniosła o zasądzenie od Wydawnictwa i Drukarni (...) z siedzibą w O. 76.456,53 zł wraz z ustawowymi odsetkami: od kwoty 2.077,92 zł od dnia 31.12.1997 r., od kwoty 2.077,92 zł od dnia 31.12.1998 r., od kwoty 3.116,88 zł od dnia 31.12.1999 r., od kwoty 3.463,20 zł od dnia 31.12.2000 r., od kwoty 5.151 zł od dnia 31.12.2001 r., od kwoty 7.359,30 zł od dnia 31.12.2002 r., od kwoty 11.005,65 zł od dnia 31.12.2003 r., od kwoty 14.430 zł od dnia 31.12.2004 r., od kwoty 7.326 zł od dnia 31.12.2005 r., od kwoty 8.393,55 zł od dnia 31.12.2006 r., od kwoty 12.054,60 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

W uzasadnieniu powództwa wskazała, że na podstawie umowy z dnia 16.02. 1997 r. wykonała dla pozwanego, na potrzeby planowanego przez niego wydania książki Pt. „ (...)”, dzieło obejmujące rysunki, które miały być w niej zamieszczone, za uzgodnione wynagrodzenie. Zarzuciła, że pozwane Wydawnictwo przez 11 lat bezprawnie wykorzystywało i do dnia dzisiejszego wykorzystuje przysługujące jej prawa autorskie do tych rysunków, bowiem ani w ramach tej umowy, ani też w późniejszym czasie, nie przekazała ich na jego rzecz. W związku z odmową dobrowolnego uregulowania należności, z tytułu przysługującego jej odszkodowania za bezumowne wykorzystywanie przez pozwanego utworu, do którego prawa autorskie ma wyłącznie ona, w wysokości trzykrotności stosownego

wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłyby jej należne za udzielenie zgody na korzystanie z utworu, wystąpiła o ich zasądzenie w ramach niniejszego procesu.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa podając, że przy zawieraniu umowy o dzieło strony miały wolę zawarcia umowy o prawa autorskiego, ze ściśle określonym przedmiotem i wynagrodzeniem. Strona pozwana była zatem upoważniona do wykorzystywania utworu stworzonego przez powódkę na potrzeby publikacji pt. „(...)”.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Opolu oddalił powództwo, odstąpił od obciążania powódki obowiązkiem zwrócenia stronie pozwanej kosztów procesu oraz orzekł o brakujących kosztach sądowych.

Istotne dla rozstrzygnięcia ustalenia faktyczne, poczynione przez Sąd Okręgowy, przedstawiały się następująco.

W dniu 16.02.1997 r. pomiędzy Wydawnictwem (...) a zespołem autorskim w składzie: (...). W. K., M. M. (1), A. K., Z. S., M. M. (2) została podpisana umowa zlecenia, której przedmiotem było opracowanie katechez i konspektów do katechizmu dla sześciolatków. Po odbyciu szeregu spotkań zespołu autorskiego s. S. zaproponowała, aby zatrudnić do wykonania części rysunków powódkę.

W dniu 16.02.1997 r. powódka I. W. i Wydawnictwo (...) w O. (obecnie: Wydawnictwo i Drukarnia (...) w O.) zawarli umowę o dzieło, której przedmiotem było wykonanie przez powódkę ilustracji do pozycji książkowej „(...)” pod kierunkiem i według wytycznych zespołu redakcyjnego. Zgodnie z § 4 i 6 za wykonanie dzieła powódka miała otrzymać wynagrodzenie w wysokości 1.300 zł, a należność miała zostać wypłacona po wykonaniu dzieła i przedłożeniu rachunku. Zgodnie z brzmieniem §5 przedmiotowej umowy należność za kolejne nakłady miała zostać określona w aneksie do zawartej umowy. W umowie z dnia 16.02.1997 r. brak było zapisów w przedmiocie warunków zbycia praw autorskich majątkowych do ilustracji.

Powódka wykonała łącznie 41 ilustracji, których była autorem w całości oraz 12 w udziale 2/3. Za wykonaną pracę powódka otrzymała umówione wynagrodzenie, zaś pozwany sporządził informację o dochodach oraz pobranych zaliczkach na podatek dochodowy PIT-8 B za rok 1997 r. i w lutym 1998 r. przesłał je do Pierwszego Urzędu Skarbowego w O..

W kolejnych latach (1998 r. – 2005 r.) nakład katechizmu był wznawiany, a pozwany informował powódkę o każdym wznowieniu nakładu i z tego tytułu wypłacał powódce wynagrodzenie oraz sporządzał deklarację PIT– 8 B, zaś w latach 2001 – 2005 powódka przedstawiała rachunki za kolejne publikacje sporządzonych przez nią ilustracji. W tym okresie nie został sporządzony żaden aneks do umowy z dnia 16.02.1997 r., stosownie do brzmienia § 5 umowy.

Powódka otrzymywała następujące kwoty wynagrodzenia (brutto): w 1998 r. – 1.200 zł (92% sumy bazowej), w 1999 r. – 1.040 zł (80 % sumy bazowej), w 2000 r. – 1.040 zł (80% sumy bazowej), w 2001 r. – 1.040 zł (80% sumy bazowej), w 2002 r. – 975 zł (75% sumy bazowej), w 2003 r. – 700 zł (53% sumy bazowej), w 2004 r. - 650 zł (50% sumy bazowej), w 2005 r. – 600 zł (46% sumy bazowej).

Łącznie za dziewięć wydań podręcznika, pozwany wypłacił powódce kwotę 8.545 zł. W roku 2006 nakład nie był wznawiany z uwagi na małe zainteresowanie tą pozycją. W roku 2007 pozwany podjął decyzję o wypłacie tantiemów po sprzedaży całości nakładu, dlatego też w 2007 r. powódka nie otrzymała wynagrodzenia. Całość nakładu została sprzedana w 2008 r., pozwany wówczas pismami z dnia 21.08.2008 r. i 05.12.2008 r. zaprosił powódkę do działu księgowości Wydawnictwa w celu pobrania należnej kwoty za rysunki do pozycji „ (...)” użyte w nakładzie wydrukowanym w roku 2007 i 2008. Powódka odmówiła przyjęcia wynagrodzenia w kwocie 1.800 zł.

Przez cały okres pobierania wynagrodzenia za kolejne nakłady katechizmu powódka nie występowała do pozwanego o sporządzenie i podpisanie kolejnych aneksów do umowy z dnia 16.02.1997 r.

Pozwany ze sprzedaży Katechezy dla sześciolatków „(...)” w latach 1997-2008 uzyskał dochód w łącznej kwocie 77.488,40 zł. Z tytułu tantiem autorskich wypłacił łącznie kwotę 50.075 zł.

Pismem z dnia 12.08.2008 r. pełnomocnik powódki wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 50.000 zł tytułem wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z praw powódki przez ostatnich dziesięć lat, w terminie 14 dni. Jednocześnie poinformował pozwanego, że w przypadku braku zapłaty w/w kwoty skieruje pozew do sądu, w którym wnieśnie o powołanie biegłego celem ustalenia wartości naruszonych praw, a następnie wnieśnie o zasądzenie ich trzykrotności, zgodnie z treścią art. 79 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

W odpowiedzi na powyższe pozwany pismem z dnia 01.09.2008 r. odmówił zapłaty żądanej kwoty. Jednocześnie zostało wstrzymane wydawanie kolejnych nakładów katechizmu z rysunkami powódki. Pozwany zlecił wykonanie nowych ilustracji do katechizmu K. S.. Za wykonanie i przeniesienie praw autorskich pozwany zapłacił łączną kwotę 3.400 zł.

Komplet pozycji książkowej pt. „(...)” składa się z dwóch pozycji: konspektu (97 stron) i katechizmu (131 stron). Konspekty są integralną częścią katechezy, stanowią klucz do zrozumienia poszczególnych jednostek lekcyjnych. W konspektach nie ma ilustracji. Konspekt powstawał równocześnie z ilustracjami. Zespół autorski ustalał treść konspektu z kurią, a ustalony przekaz poszczególnych jednostek lekcyjnych, ich idea była przekazywana powódce.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Analizując cechy publikacji pt. „(...)”, Sąd pierwszej instancji ocenił, że jest ona utworem zbiorowym w rozumieniu przepisu art. 11 ustawy z dnia 04.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631), a powódka była współautorką tego utworu. Zgodnie z przepisem art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, wydawcy przysługuje całość autorskich praw majątkowych, a zatem nie musi on uzyskiwać zgody autorów poszczególnych części utworu na dalsze wykorzystanie ich utworów, składających się na utwór zbiorowy, jeśli chodzi o dalsze wykorzystanie utworu zbiorowego jako całości, a nie części utworu, mającej samodzielne znaczenie. Strona pozwana, wznawiając nakłady katechizmu, realizowała własne prawo, przysługujące jej do utworu zbiorowego jako całości, w zakresie określonym przepisem art. 2 ust. 2 ustawy o prawie autorskim. Z tej też przyczyny strona pozwana nie ponosi odpowiedzialności przewidzianej w przepisach art. 79 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, gdyż nie naruszyła praw autorskich pozwanej.

Jednocześnie Sąd Okręgowy zaznaczył, iż nawet gdyby przyjąć, że powódka, jako autorka ilustracji (tj. części utworu, mających samodzielne znaczenie), musiała wyrazić zgodę na dalsze korzystanie z całości dzieła zbiorowego, to do wyrażenia takiej zgody nie byłaby wymagana żadna forma szczególna, ani nawet pisemna – nie byłaby to bowiem umowa o przeniesienie praw autorskich, ale co najwyżej umowa licencyjna. Zgoda powódki mogła być zatem wyrażona w sposób dorozumiany. Powódka wiedziała o kolejnych wznowieniach utworu i co roku odbierała należne jej wynagrodzenie, sporządzając rachunki i przyjmując dowody wypłaty. Złożyła zatem jednostronne oświadczenie woli, wyrażające zgodę na dalsze korzystanie z jej części utworu zbiorowego w kolejnych latach. Powódka nigdy nie domagała się podpisania aneksu do umowy z dnia 16.02.1997 r. i przez 10 lat nie kwestionowała wysokości otrzymywanego wynagrodzenia. Zmiana oczekiwań finansowych powódki po 2008 r. nie niweczyła skutków prawnych złożonych przez nią dotąd w sposób dorozumiany oświadczeń woli. I w tym wypadku stronie pozwanej nie można było przypisać naruszenia praw autorskich powódki, uzasadniających odpowiedzialność odszkodowawczą strony pozwanej. Powódka domagała się zapłaty odszkodowania, a nie wynagrodzenia należnego jej na podstawie umowy.

Sąd pierwszej instancji zauważył, iż powództwo podlegało oddaleniu nawet przy przyjęciu, że sporna publikacja nie stanowiła utworu zbiorowego. Powołując się na treść przepisów art. 17 i art. 41 ust. 1 pkt i i art. 41 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Sąd Okręgowy podkreślił, że jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, twórcy przysługuje wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, autorskie prawa majątkowe mogą przejść na inne osoby w drodze dziedziczenia lub na podstawie umowy. Umowa o przeniesienie autorskich prawa majątkowych lub umowa o korzystanie z utworu (licencja) obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione. Licencja wymaga zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności (art. 53 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). W braku wyraźnego postanowienia o przeniesieniu prawa, uważa się, że twórca udzielił licencji. Umowa licencyjna

uprawnia do korzystania z utworu w okresie 5 lat na terytorium państwa, w którym licencjodawca ma swoją siedzibę, chyba, że w umowie postanowiono inaczej. Po upływie tego terminu, prawo uzyskane na podstawie licencji wygada (art. 65 i art. 66 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Licencję udzieloną na okres dłuższy niż 5 lat po upływie tego terminu uważa się za udzieloną na czas nieoznaczony (art. 68 ust. 2).

Zgodnie z przepisami art. 53 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, forma pisemna pod rygorem nieważności została zastrzeżona dla umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych oraz dla umowy licencyjnej wyłącznej. Możliwe jest przyjęcie konwersji nieważnej umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych na ważną umowę licencyjną niewyłączną, dotyczącą tych samych praw majątkowych. Rozwiązanie to ma na celu zapewnienie interesów autora, a zwłaszcza jego prawa do wynagrodzenia. Decydujący powinien być cel oświadczeń woli. Dopuszczalność konwersji należałoby odrzucać w tych wypadkach, w których zamiarem stron było doprowadzenie do powstania skutku rozporządzającego, tj. nabycie przez kontrahenta twórcy autorskich praw majątkowych wyłącznych, skutecznych erga omnes) albo też przyznanie kontrahentowi twórcy wyłącznego uprawnienia do korzystania z utworu na określonych polach eksploatacji. Przepis art. 65 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych nakazuje rozstrzygać na korzyść umowy licencyjnej wszelkie wątpliwości dotyczące charakteru umowy. Z umową o przeniesienie praw autorskich mamy zatem do czynienia wówczas, gdy wskazuje na to wyraźne postanowienie umowne. Jednakże skutek w postaci przeniesienia prawa może wynikać jednoznacznie również np. z treści umowy o dzieło, na podstawie której dochodzi do stworzenia utworu. W oparciu o powyższe cechy, Sąd Okręgowy uznał, że umowa stron z dnia 16.02.1997 r. nie przeniosła na stronę pozwaną autorskich praw majątkowych powódki, ze względu na brak essentialia negotii takiej umowy. W umowie oznaczono jedynie utwór (ilustracje do publikacji) oraz wynagrodzenie powódki za jeden tylko nakład katechizmu. Nadto, § 5 umowy z dnia 16.02.1997 r. przewidywał sporządzenie przez strony stosownego aneksu w przypadku wznawiania kolejnych nakładów. W latach 1998 – 2008 strony nie zawarły takiego aneksu. W tym czasie powódka była informowana o kolejnych wznowieniach katechizmu, pobierała z tego tytułu wynagrodzenie, kwitując jego odbiór, lecz następnie uznała je za zbyt niskie. Strony ustaliły zatem postanowienia umowne i zasady współpracy, a powódka, przyjmując kolejne wynagrodzenia, wyrażała zgodę na kolejne publikacje jej utworu i warunki strony pozwanej, dotyczące wysokości i zasad wypłaty wynagrodzenia. Mimo iż strony nie zawarły umowy o przeniesienie praw autorskich, na podstawie okoliczności stanowiących następstwo umowy z dnia 16.02.1997 r. można było przyjąć, że strony zawarły ważną umowę licencyjną niewyłączną. Działanie powódki (wykonanie dzieła, wyrażenie zgody na kolejne wznowienia, przyjmowanie wynagrodzenia, podpisywanie dowodów wypłaty) wskazywało na to, że udzieliła ona stronie pozwanej licencji i akceptowała wynagrodzenie, przyznawane jej po każdym wznowieniu katechizmu. Licencja niewyłączna może zostać udzielona w dowolnej formie, nie wyłączając formy ustnej.

Powódka, nie udzielając pisemnej zgody w przedmiocie warunków publikacji wykonanych przez nią ilustracji, nie mogła ustalić czasu obowiązywania licencji. Na podstawie przywołanych przepisów oraz ustalonego stanu faktycznego, Sąd pierwszej instancji uznał, że licencja została udzielona stronie pozwanej na czas nieoznaczony. Z tej przyczyny stronie pozwanej nie można było przypisać naruszenia praw autorskich, przysługujących powódce.

O kosztach procesu Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie przepisu art. 102 k.p.c.

Od powyższego wyroku apelację wywiodła powódka, zarzucając:

1. rażąco naruszenie przepisów prawa materialnego, a w szczególności:

- naruszenie art. 11 i 9 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez ich błędną interpretację i zastosowanie;

- naruszenie art. 46 w zw. z art. 2 ust. 1 i 2, art. 11 i art. 79 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych - poprzez przyjęcie, że pozwany wydawca, będąc ex lege właścicielem autorskich praw majątkowych do utworu zbiorowego, rozporządzając prawami do tego utworu jako całości na polach eksploatacji objętych autorskim prawem zależnym nie

musiał uzyskiwać uprzedniej zgody powódki na wykonywanie zależnego prawa autorskiego do części jej utworu, a powódka post factum udzieliła takiej zgody w sposób jednostronny i dorozumiany;

- naruszenie art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych

- poprzez błędne przyjęcie, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za naruszenie praw osobistych powódki;

2. naruszenie art. 65 ust.2 k.c. poprzez jego niezastosowanie;

3. niepełne rozpatrzenie sprawy pod względem merytorycznym, a w szczególności niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy;

4. błąd w ustaleniach faktycznych przez przyjęcie, iż utwór (...) stanowi utwór zbiorowy, a nie utwór wspólny;

W oparciu o powyższe zarzuty, powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od strony pozwanej kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny przyjął za własne ustalenia faktyczne, poczynione przez Sąd pierwszej instancji i zważył, co następuje:

Apelacja podlegała oddaleniu jako pozbawiona uzasadnionych podstaw.

Ustalenia faktyczne w niniejszej sprawie nie były kwestionowane. Powódka, co prawda w punkcie 4 apelacji podniosła zarzut błędnych ustaleń faktycznych przez przyjęcie, że utwór pt. „ (...)” stanowi utwór zbiorowy, a nie utwór wspólny, jednakże wskazać należało, iż kwestia ta nie mieściła się w sferze ustaleń faktycznych, lecz pozostawała domeną subsumpcji ustalonego stanu faktycznego pod przepisy art. 11 lub art. 9 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Ostatecznie wskazany zarzut został zatem potraktowany i rozpoznany jako zarzut naruszenia w/w przepisów, przez ich niewłaściwe zastosowanie i omówiony w dalszej części rozważań, obejmującej odniesienie się do zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego.

W pierwszej kolejności rozważeniu podlegał, jako najdalej idący, sformułowany w punkcie 3 apelacji, zarzut nierozpoznania istoty sprawy, albowiem właśnie tak należało rozumieć zarzut ujęty literalnie jako „niepełne rozpatrzenie sprawy pod względem merytorycznym, a w szczególności niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy” .

W ocenie Sądu Apelacyjnego, zarzut ten nie zasługiwał na uwzględnienie. Sąd jest zobowiązany do wyjaśnienia motywów podjętego rozstrzygnięcia w sposób umożliwiający przeprowadzenie kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia. Cięży na nim obowiązek wskazania podstawy faktycznej rozstrzygnięcia poprzez ustalenie faktów, które Sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej oraz wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku wraz z przytoczeniem przepisów prawa. Pojęcie "istoty sprawy" dotyczy jej aspektu materialnego. O nierozpoznaniu istoty sprawy można mówić zatem wówczas, gdy Sąd nie zbada podstawy materialnej żądania, jak też skierowanych do niego zarzutów merytorycznych i w swoim rozstrzygnięciu nie odniesie się do tego, co jest przedmiotem sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.10.2005 r., III CK 161/05, LEX nr 178635). Nierozpoznanie istoty sprawy w rozumieniu art. 386 §4 k.p.c., polega zatem na pominięciu przez Sąd pierwszej instancji podstawy roszczenia, tj. przesłanek stanowiących o jego istnieniu. Wyrok oddalający powództwo dotknięty jest takim uchybieniem w razie błędnego stwierdzenia pozytywnej, albo istnienia negatywnej przesłanki jurysdykcyjnej. Do sytuacji takiej dojdzie przykładowo, jeżeli Sąd a quo nie wniknął w ogóle w całokształt okoliczności sprawy, gdyż pozostając w mylnym przekonaniu ograniczył się do zbadania jedynie zagadnienia legitymacji procesowej jednej ze stron, przedawnienia, prekluzji, w konsekwencji czego przedwcześnie oddalił powództwo. Analizowane sformułowanie obejmuje również sytuację, w której sąd a quo całkiem zaniechał ustosunkowania się (zbadania i wyjaśnienia) do merytorycznych zarzutów pozwanego, związanych z ewentualną

wierzytelnością wzajemną, jaką ten ma wobec powoda (np. zarzutów potrącenia, prawa zatrzymania, non adimpleti contractus).

W niniejszym postępowaniu Sąd Okręgowy przeprowadził kompletne postępowanie dowodowe, w granicach inicjatywy dowodowej stron (art. 232 zd. 1 k.p.c.), a na podstawie jego wyników dokonał ustalenia okoliczności istotnych dla określenia charakteru umowy oraz przyjętych między stronami zasad współpracy oraz wzajemnych rozliczeń. Następnie dokonał analizy prawnej poczynionych przez strony uzgodnień w świetle przepisów ustawy z dnia 04.02.1996 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (j.t. Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631), przedstawiając obszerne i wyczerpujące rozważania, dotyczące okoliczności istotnych i spornych między stronami. Istota sprawy została zatem przez Sąd pierwszej instancji nie tylko rozpoznana, ale i wnikliwie omówiona w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Apelująca nie mogła zatem skutecznie zarzucić nierozpoznania istoty sprawy. Brak aprobaty dla wniosków i ocen Sądu Okręgowego, jak również oparcie jego stanowiska na argumentacji sprzecznej z twierdzeniami i wywodami pozwu, nie stanowi podstawy do przypisania Sądowi nierozpoznania istoty sprawy.

Spośród przedstawionych w apelacji zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego w pierwszej kolejności rozważeniu podlegał zarzut naruszenia przepisów art. 11 i art. 9 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, gdyż od zakwalifikowania utworu „ (...)” (odpowiednio – jako utworu zbiorowego lub jako utworu wspólnego) zależał zakres uprawnień każdej ze stron, co z kolei determinowało katalog możliwych czynności prawnych, dotyczących tego utworu oraz rzutowało na wykładnię umowy z dnia 16.02.1997 r. i ocenę legalności działań strony pozwanej, podejmowanych po zawarciu umowy z dnia 16.02.1997 r.

Jak wynika z dyspozycji art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, autorskie prawa majątkowe do utworu zbiorowego, w szczególności do encyklopedii lub publikacji periodycznej, przysługują producentowi lub wydawcy, a do poszczególnych części, mających samodzielne znaczenie, ich twórcom. Domniemywa się, że producentowi lub wydawcy przysługuje prawo do tytułu. W pisemnym uzasadnieniu Sąd pierwszej instancji przedstawił obszerną charakterystykę utworu zbiorowego, wskazując jednocześnie cechy odróżniające go od utworu wspólnego, o którym mowa w przepisie art. 9 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Sąd Apelacyjny w całości podzielił te zapatrywania.

Nie sposób było przede wszystkim podzielić w tej materii zarzutów i argumentów apelującej, że Sąd bezpodstawnie zaliczył publikację „ (...)” do utworów zbiorowych, tj. bez wyraźnego żądania którejkolwiek ze stron. Czynność ta była związana ściśle z kwalifikacją prawną umowy zawartej przez strony i w konsekwencji, z poszukiwaniem podstawy prawnej dochodzonego przez powódkę roszczenia. Ocena prawna stosunku prawnego, z którego strony wywodzą swe żądania, jest nie tylko uprawnieniem, lecz obowiązkiem Sądu, który związany jest jedynie treścią żądania oraz jego podstawą faktyczną (art. 321 § 1 k.p.c.). Natomiast subsumpcja ustalonego stanu faktycznego pod określoną normę prawną jest niezbędnym etapem procesu stosowania prawa. Niezależnie zatem od tego, czy którakolwiek ze stron odwoływała się do określonych instytucji (konstrukcji) prawnych lub też konkretnych przepisów, Sąd jest uprawniony i zarazem obowiązany do tego, by dokonać pełnej oceny prawnej okoliczności przytaczanych przez każdą ze stron. Dokonując przedstawionej w uzasadnieniu oceny charakteru prawnego utworu „ (...)” na podstawie przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Sąd nie naruszył zatem zasady kontraktydoryjności. Zasada ta dotyczy zresztą jedynie rozkładu ciężaru dowodu, ten zaś związany jest z wykazaniem okoliczności faktycznych, z których strona wywodzi skutki prawne, nie zaś z przywołaniem i wykazaniem ocen i wniosków o charakterze prawnym. Te niewątpliwie formułuje wyłącznie Sąd, odnosząc się do podstawy faktycznej, na której strony zbudowały swe żądania. Określenie podstawy prawnej dochodzonego roszczenia, nawet w sposób odmienny niż uczyniła ta strona i niezgodny z jej oczekiwaniami lub interesami, nie stanowi naruszenia i pozostaje kompetencją Sądu orzekającego.

Na marginesie należy zwrócić uwagę, iż wbrew stanowisku zaprezentowanemu w apelacji, powódka już w pozwie wskazując podstawę dochodzenia objętych nim roszczeń przywołała art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Obecne jej twierdzenia o braku powoływania się na stworzenie utworu zbiorowego były zatem niezgodne z rzeczywistością i pozostają w opozycji do jej stanowiska zajmowanego w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny podzielił wyrażoną przez Sąd pierwszej instancji ocenę, że utwór „ (...)” stanowi utwór zbiorowy w rozumieniu przepisu art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie zawiera definicji utworu zbiorowego. W doktrynie przyjmuje się, iż dzieło zbiorowe charakteryzuje się tym, że:

- 1) powstało dzięki organizatorskiej pracy wydawcy i na jego ryzyko;
- 2) stanowi kompozycję składającą się z różnych utworów (i ewentualnie innych nie chronionych autorsko "wkładów"). Twórcy tej kompozycji mogą być współautorami dzieła zbiorowego, ale mogą też zdarzyć się przypadki, w których każdy samodzielnie przetwarzał poprzednią koncepcję.
- 3) z reguły nie ma porozumienia co do ostatecznego kształtu dzieła między twórcami wszystkich "elementów", co uniemożliwia potraktowanie ich jako współautorów całości (tak: Teresa Grzeszak: "Autorskie prawa majątkowe wydawcy dzieła zbiorowego a prawa jego twórców". Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego Zeszyt Nr 67, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 1996

Zgodnie natomiast z poglądami zaprezentowanymi przez Dorotę Sokołowską ("Utwory Zbiorowe w Prawie Autorskim ze szczególnym uwzględnieniem Encyklopedii i Słowników" Zeszyt 76, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytet Jagielloński, Zakamycze 2001, s. 55) utworem zbiorowym jest:

- takie dzieło, na zawartość którego składają się utwory (materiały) przygotowane przez różnych autorów; nie stanowią dzieł zbiorowych dzieła, które odnoszą się do twórczości jednego autora,
- dzieło, na które składają się utwory opracowane przez różnych autorów,
- dzieło tworzone przez zespół w obrębie którego wpływ jego poszczególnych uczestników na ostateczny kształt nierzadko nic da się precyzyjnie ustalić,
- utwór składający się z szeregu oddzielnych i odrębnych partii, które łączy w jedną całość działalność redaktorska, polegająca przede wszystkim na odpowiednim wyborze oraz układzie tych partii,
- utwór składający się z samodzielnych wkładów różnych autorów, charakteryzujący się jednolitością wewnętrzną.

Zauważyć trzeba, że do takiej interpretacji praw do dzieła zbiorowego (uregulowanych analogicznie w art. 11 ustawy z dnia 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych - Dz. U. Nr 24, poz. 83) przychyliła się redakcja Polskiego Słownika Biograficznego, skoro w ofertach nowych zawiera postanowienie, iż z tytułu zwielokrotnienia i wprowadzania do biegu życiorysów w następnych wydaniach Słownika autorowi będzie przysługiwało osobne honorarium (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 21.02.1997 r., I ACr 6/97, Lex nr 62547).

Główną cechą odróżniającą utwór zbiorowy od utworu wspólnego, prawa do którego zostały uregulowane w art. 9 ustawy, jest zatem brak istnienia pomiędzy twórcami porozumienia co do ostatecznego kształtu dzieła, który to kształt zależy w przeważającej mierze od wydawcy. Rola wydawcy w powstawaniu utworu zbiorowego i utworu wspólnego jest też różna. Przy dziele wspólnym bowiem wkład wydawcy w samo powstanie utworu może być minimalny, natomiast przy dziele zbiorowym wydawca występuje z inicjatywą stworzenia dzieła zbiorowego. Zamysł twórczy, aczkolwiek mogący zrodzić się przy współdziałaniu różnych osób, przynależy wydawcy i realizowany jest przez niego w całym procesie tworzenia dzieła (por. D. Sokołowska op. cit. s. 81).

Sąd Apelacyjny w całości podzielił ustalony przez Sąd pierwszej instancji sposób powstawania utworu „(...)”, prowadzący do prawidłowego wniosku o zakwalifikowaniu tegoż utworu jako utworu zbiorowego. Sąd Okręgowy w sposób wyczerpujący i kompleksowy przeanalizował przyjęty przez strony sposób współpracy oraz rolę, jaką odgrywał każdy z autorów przy opracowywaniu utworu oraz nadawaniu mu ostatecznego kształtu merytorycznego

i wydawniczego (redakcyjnego). Argumenty apelującej, oparte wyłącznie na jej przypuszczeniach dotyczących przyczyn uznania utworu „ (...)” za utwór zbiorowy, były zatem bezprzedmiotowe w świetle jednoznacznych i wyraźnie umotywowanych argumentów Sądu. Nieskuteczne było w szczególności powoływanie się przez apelującą na chronologiczny aspekt zawarcia umowy, mający w ocenie skarżącej wpływać na logiczną ocenę „historii powstawania utworu”. Umowa między stroną pozwaną, a autorami poszczególnych składowych utworu „ (...)” mogła wszak zostać zawarta w innym (późniejszym) czasie niż spotkania z udziałem poszczególnych autorów, poprzedzające powstanie utworu. Porządek taki, wbrew zapatrywaniom apelującej, był tym bardziej logiczny, że dopiero praca koncepcyjna, weryfikacja zamysłów i propozycji poszczególnych twórców pod kątem ich wartości dydaktycznej i artystycznej, spójności z pozostałymi elementami utworu oraz zgodności z założonym przez stronę pozwaną celem publikacji, umożliwiła jednoznaczne i ostateczne określenie przedmiotu prac, co z kolei stanowiło warunek sine qua non i podstawę do zawarcia umów z poszczególnymi twórcami.

Kwestionowana obecnie w apelacji rola ks. W. K. w powstawaniu utworu, w szczególności dywagacje apelującej dotyczące tego, czy był on nominalnym, czy rzeczywistym członkiem zespołu koncepcyjnego, należy uznać w całości za chybione. W pierwszej kolejności należało zauważyć, iż powódka, wywodząc w uzasadnieniu apelacji, że Sąd pierwszej instancji nie wyjaśnił, dlaczego dał wiarę stronie pozwanej, a nie jej, nie sformułowała jednocześnie zarzutu naruszenia przepisu art. 328 § 2 k.p.c. Jako, że z jego ewentualnym naruszeniem nie wiąże się skutek w postaci nieważności postępowania, Sąd drugiej instancji nie bierze pod uwagę z urzędu takiego naruszenia, niesformułowanego *expressis verbis* w apelacji. Jednocześnie nie można było czynić żadnych zarzutów Sądowi pierwszej instancji z tego powodu, że sposób i charakter pracy nad utworem ustalił na podstawie przesłuchania wyłącznie reprezentanta strony pozwanej (ks. K.), a nie przesłuchania powódki, choćby z tej przyczyny, że nie przedstawiła ona w swym przesłuchaniu informacji w tym zakresie, koncentrując się na przebiegu współpracy stron, przypadającej już w okresie ukazywania się kolejnych nakładów katechizmu. Jedynie na rozprawie w dniu 17.06.2011 r. (k. 281) podała: „Postacie w ilustracjach wykonałam w sposób samodzielny. Nie miałam żadnego pierwowzoru, z którego korzystałam. Ilustracje sporządzałam na podstawie swoich notatek, na których było omawiane, jak ma wyglądać katecheza. Jedna ilustracja była sporządzona na podstawie tabernakulum, które znajduje się w kościele na ZWMie” (k. 281). Słowa te były jedynym dowodem, jaki zaoferowała Sądowi na poparcie swych twierdzeń dotyczących charakteru współpracy. Zasadniczo skoncentrowała się bowiem na sposobie wykonania umowy przez stronę pozwaną oraz na podkreśleniu tego, że nie uważała wypłacanych jej okresowo świadczeń za adekwatne (ekwiwalentne) wynagrodzenie, otrzymywane na podstawie umowy. Natomiast słuchany za stronę pozwaną ksiądz W. K. (k. 282) nie tylko podkreślił, iż wchodził w skład zespołu pracującego nad katechizmem, lecz również wskazał, iż z ramienia strony pozwanej pełnił w nim rolę koordynatora wszystkich pomysłów twórczych, a także – decydował o ostatecznym kształcie katechizmu. Nie przecząc temu, że katechizm stanowił zbiór poszczególnych utworów, należało podkreślić, iż wiodącą w nim rolę, jak wskazał ks. W. K., odgrywała rola dydaktyczna. (...). K. wskazał: „Integralną częścią katechezy są konspekty, które są kluczem do zrozumienia poszczególnych jednostek lekcyjnych. W konspektach nie ma rysunków. My zaprosiliśmy powódkę jako wykonawczynię naszych pomysłów, idei. My określiliśmy zakres poszczególnych jednostek lekcyjnych, mówiliśmy powódce, co ma być na obrazkach, kilka razy powódka musiała zmieniać obrazki, bo nie spełniały naszych oczekiwań” (k. 288 – 288v). Zważyć należało, iż jego relacja w tym zakresie w pełni korelowała z przekazem powódki, wskazującej wprost w przesłuchaniu, iż ilustracje wykonywała na podstawie notatek ze spotkań koncepcyjnych organizowanych przez stronę pozwaną. Nadto, relacje obu stron pozostawały całkowicie zgodne z zapisem § 1 umowy z dnia 16.02.1997 r., w myśl którego umownym obowiązkiem powódki było wykonanie ilustracji do pozycji książkowej „(...)” pod kierunkiem i według wytycznych zespołu redakcyjnego. Na podstawie obszernej i szczegółowej wypowiedzi księdza K. można było jednoznacznie stwierdzić, iż reprezentował on stronę pozwaną w pracach nad katechizmem. Okoliczność, czy czynności tych dokonywał jako organ strony pozwanej, czy też nie, jak również kwestia ewentualnego umocowania, pozbawione były znaczenia, gdyż kierowanie pracami redakcyjnymi, ich koordynacja, jak również nadzór dydaktyczny nad powstającym katechizmem nie stanowiły czynności prawnych, lecz jedynie czynności faktyczne. Nawet, jeśli połączone były one z określonym procesem decyzyjnym, to nie łączyło się z nim składanie oświadczeń woli, a zatem eksponowane przez powódkę w apelacji okoliczności były obecnie całkowicie irrelevantne.

Powyższej oceny nie zmieniało, że powódka samodzielnie wykonywała ilustracje zamieszczone w katechizmie tj. bez wykorzystania pierwowzorów, przygotowywanych przez stronę pozwaną. Zważyć należało, iż samodzielne i osobiste wykonanie utworu przez twórcę jest immanentnie wpisane w istotę utworu, którym jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Opiswany przez powódkę sposób wykonywania przez nią poszczególnych ilustracji (tj. samodzielnie, lecz na podstawie ustaleń zapadłych na spotkaniach zorganizowanych przez stronę pozwaną) w połączeniu z wyraźnym zaznaczeniem w § 1 umowy z dnia 16.02.1997 r., że powódka ma obowiązek przygotować ilustracje pod kierunkiem i według wytycznych zespołu redakcyjnego, prowadził do wniosku, że pozostawiono jej należną twórcy swobodę wypowiedzi twórczej, lecz ilustracje powódka miała wykonywać tak, aby odpowiadały określonym przez stronę pozwaną celom dydaktycznym i założonej przez nią koncepcji całościowej katechizmu, w którym ilustracje nie pełniły żadnej autonomicznej funkcji dydaktycznej. Z tej też przyczyny samodzielność powódki w wykonaniu ilustracji oraz jej kierunkowe wykształcenie (niekwestionowana zresztą przez stronę pozwaną i w sposób oczywisty oczekiwana od twórcy) nie stały na przeszkodzie uznaniu, że publikacja „ (...)” stanowiła utwór zbiorowy w rozumieniu przepisu art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Akceptując pogląd Sądu pierwszej instancji o zbiorowym charakterze utworu „ (...)” , należało jednak podkreślić, iż z mocy przepisu art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych strona pozwana dysponowała prawami autorskimi do utworu jako całości, czyli do zbioru. Wydawca (producent) jest podmiotem pierwotnie uprawnionym do utworu zbiorowego, tzn. prawa te nabywa ex lege w chwili ich poznania. Taki sposób nabycia praw autorskich odnosi się jednak do utworu zbiorowego jako całości. Przepis art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie rozstrzyga o sytuacji prawnej wydawcy (producenta), co do poszczególnych części (utworów), składających się na utwór zbiorowy. Autorskie prawa majątkowe do części mającej samodzielne znaczenie przysługują ich twórcom. W odniesieniu do takich części w pełni respektowana jest zasada, iż prawo autorskie przysługuje twórcy utworu – w tym bowiem zakresie „ustawa nie stanowi inaczej” (art. 8 ust. 1 in fine ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych), gdyż przepis art. 11 czyni wydawcę (producenta) podmiotem praw do utworu zbiorowego, a nie do tych jego części, które, mając samodzielne znaczenie, zachowują status odrębnych utworów (por. A. Nowicka w: „ System prawa prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie” pod red. J. Barty, Warszawa 2007, s. 85 – 86). Wydawca nabywa w sposób pierwotny - ex lege , autorskie prawa majątkowe do całości dzieła zbiorowego, to jest do doboru, uporządkowania, powiązania poszczególnych części kompozycji. Nie nabywa praw do utworów - wkładów. Te zachowują swoją odrębność nawet po włączeniu do dzieła zbiorowego. Prawa autorskie do poszczególnych części wydawca nabywa w sposób pochodny, przez zawarcie umów z autorami poszczególnych części (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18.11.1999 r., I ACa 792/99, Lex nr 62547). Przyznanie wydawcy (producentowi) w sposób pierwotny majątkowego prawa autorskiego do całości utworu zbiorowego nie pozbawia twórców praw autorskich do przygotowanych przez nich części (haseł, artykułów itp.), jeśli mają one samodzielne znaczenie. Treść przepisu art. 11 nie eliminuje potrzeby zawierania przez wydawcę (producenta) utworu zbiorowego umów z autorami poszczególnych dzieł składowych, na podstawie których będzie można je wykorzystywać w utworze zbiorowym; umowy te mogą mieć również postać umowy o pracę. Trzeba zaznaczyć, że komentowany przepis nie ustanawia na rzecz wydawcy utworu zbiorowego praw autorskich do składających się nań poszczególnych części i to także w zakresie ich eksploatacji w danym utworze zbiorowym. Uprawnienia w tej sferze, łącznie z problematyką dopuszczalności wznowienia wydania utworu zbiorowego i zasad wynagradzania, powinny zostać określone w umowach z twórcami. Takie też rozumienie tego przepisu przyjęto w wyroku SA we Wrocławiu z dnia 21.02.1997 r., (I ACr 6/97, Lex nr 62547). Uznano w nim, że: „treść art. 10 ustawy o prawie autorskim z 10.07.1952 r. nie niweczy praw autorskich twórcy poszczególnych części składowych dzieła. Prawo autorskie wydawcy dzieła zbiorowego odnosi się bowiem ex lege do szczegółowej koncepcji wydawnictwa, doboru nazwisk, kompozycji i układu słownika” .

Na podstawie przepisu art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wydawcy przysługuje całość autorskich praw majątkowych, a zatem nie musi on uzyskiwać zgody autorów poszczególnych części na dalsze wykorzystanie ich utworów składających się na utwór zbiorowy. Należy uznać ten pogląd za trafny, bowiem dzieło zbiorowe, to nowy przedmiot praw autorskich, który w sensie prawnym eliminuje z obrotu wszystkie utwory, które

się na niego składają (por. T. Grzeszak, op. cit. s. 42), jednakże z tym uzupełnieniem, iż chodzi o dalsze wykorzystanie utworu zbiorowego jako całości, nie zaś części utworu mającej samodzielne znaczenie, czyli eksploatacji utworów - wkładów w dziele zbiorowym, a nie poza tym dziełem.

W tej sytuacji należało uznać, iż nadanie publikacji pt. „ (...)” charakteru utworu zbiorowego nie zwalniało strony pozwanej od konieczności uzyskania tytułu do dalszego korzystania z ilustracji powódki, czy to w oparciu o umowę o przeniesieniu praw autorskich, czy też umowę licencyjną.

Wbrew zapatrywaniom skarżącej, Sąd pierwszej instancji nie przyjął, że przeniosła ona na stronę pozwaną autorskie prawa majątkowe do ilustracji zamieszczonych w „ (...)” . Prawidłowo natomiast ustalił, na podstawie treści umowy z dnia 16.02.1997 r. oraz zachowania stron po jej zawarciu, że powódka udzieliła stronie pozwanej niewyłącznej licencji na dalsze wykorzystywanie ilustracji w kolejnych (tj. mających miejsce po 1997 r.) wydaniach katechizmu, co skutkowało przyjęciem, iż działania strony pozwanej, jako oparte na uzgodnieniach umownych stron, miały charakter legalny.

Jak słusznie wskazał Sąd pierwszej instancji, w przypadku umów licencji niewyłącznej, może dojść do ich zawarcia również w sposób dorozumiany (per facta concludenta). Twierdzenia apelującej, odwołującej się do „powinności ” zawarcia umowy w formie pisemnej, nie znajdowały oparcia w przywołanych przez Sąd pierwszej instancji przepisach ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zauważyć też należało, iż za kolejne wydania powódka miała, zgodnie z § 5 umowy z dnia 16.02.1997 r., otrzymywać wynagrodzenie w wysokości określonej w aneksach. Prawo do tak opisanego wynagrodzenia nie wiązało się zatem z wykonaniem przez powódkę pracy ponad tę, którą świadczyła na podstawie umowy z dnia 16.02.1997 r., gdyż w kolejnych wznowieniach katechizmu strona pozwana sięgała jedynie po te ilustracje, które powódka wykonała na podstawie umowy z dnia 16.02.1997 r. Gdyby przyjąć, że strony łączyła wyłącznie umowa z dnia 16.02.1997 r., będąca umową o dzieło (tzn. jego wykonanie dla celów jednorazowej publikacji), jak tego chciała powódka, to nie byłoby podstaw do dokonywania przez stronę pozwaną dalszych wypłat na rzecz powódki, po każdym kolejnym wznowieniu katechizmu.

Brak osobnej pisemnej umowy dotyczącej możliwości wykorzystania utworów powódki w dalszych wydaniach katechizmu nie stanowił podstawy do uznania działań strony pozwanej za nielegalne. Zachowanie formy pisemnej pod rygorem nieważności zostało przez ustawodawcę przewidziane w odniesieniu do umowy o przeniesienie praw autorskich (art. 53 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) oraz umowy licencyjnej wyłącznej (art. 67 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Sąd pierwszej instancji trafnie zauważył, że brak było podstaw do przyjęcia, że powódka na podstawie umowy z dnia 16.02.1997 r. dokonała przeniesienia na stronę pozwaną autorskich. W braku wyraźnego wskazania na wyłączny charakter licencji, przyjmuje się natomiast, że twórca udzielił licencji niewyłącznej (art. 67 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Nie sposób było podzielić obfitujących w pozaprawne dygresje argumentów apelującej, dotyczących możliwości udzielenia w sposób dorozumiany licencji niewyłącznej. Zważyć należało, że § 5 umowy z dnia 16.02.1997 r. przewidywał, iż należność za kolejne nakłady zostanie określona w aneksie do tejże umowy. W cytowanym postanowieniu umownym strony zatem zgodnie postanowiły, że w kolejnych latach (tj. następujących po 1997 r.) będą ukazywały się kolejne wydania katechizmu. Ich publikowanie mogło zatem nastąpić już na podstawie § 5 umowy, bez konieczności uzyskiwania każdorazowo indywidualnej i osobnej zgody powódki, odnoszącej się do poszczególnych wydań. Powódka zatem wiedziała, że w przyszłości ukazą się kolejne nakłady katechizmu, godziła się – już przez podpisanie umowy z dnia 16.02.1997 r. – na wykorzystanie przygotowanych przez siebie ilustracji, zarówno w pierwszym wydaniu katechizmu, jak i w kolejnych jego wydaniach. Była również świadoma tego, w jaki sposób zostaną one wykorzystane. Okoliczności te wystarczyły do przyjęcia, że powódka wyraziła zgodę na wykorzystywanie jej ilustracji w dalszych wydaniach katechizmu. W szczególności, w świetle zapisu § 5 umowy z dnia 16.02.1997 r., nie można było przyjąć, że wznowienia nastąpią na podstawie aneksu, jak wywodziła obecnie apelująca, gdyż zgodnie z jego brzmieniem zawarcia aneksu wymagało jedynie określenie wysokości wynagrodzenia, przypadającego jej za korzystanie z jej utworu w kolejnych wydaniach katechizmu.

W świetle przywołanych już przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, brak formy pisemnej skutkuje zatem jedynie tym, że licencja zyskuje charakter niewyłączny, tzn. twórca nie zostaje ograniczony w

możliwości udzielenia innym niż jego kontrahent licencji na tym samym polu eksploatacji, a licencjobiorca musi wówczas liczyć się z tym, że również inne podmioty będą eksploatować ten sam utwór, do którego nabył licencję niewyłączną. Odwoływanie się zatem przez apelującą z jednej strony do własnego wieku i będącego jego skutkiem braku doświadczenia, a z drugiej strony do oczekiwanej od strony pozwanej staranności i profesjonalizmu w działaniu było zatem bezcelowe i nie mogło wpłynąć na ocenę dopuszczalności udzielenia licencji niewyłącznej w każdej możliwej formie.

Choć wysokość wynagrodzenia nie została ustalona w formie pisemnej, ani też nie była przedmiotem negocjacji, nie można było stwierdzić, że pozostawała ona poza sferą uzgodnień stron. Przeciwno takiej koncepcji, prezentowanej obecnie przez apelującą, przemawiała nie tylko treść przywołanego już § 5 umowy z dnia 16.02.1997 r., lecz także sposób dalszej współpracy. Należało też zauważyć, iż w rachunkach oraz dowodach wypłaty za poszczególne lata, w których strona pozwana wznawiała katechizm, strony wprost odwoływały się do wynagrodzenia należnego powódce właśnie za wykorzystanie jej ilustracji w kolejnych wydaniach katechizmu. Terminy wypłaty przypadały zasadniczo po ukazaniu się kolejnego wydania (jedynie co do wydania z 2007 r. wypłata miała nastąpić dopiero po wyczerpaniu nakładu). Nie miała przy tym znaczenia okoliczność, iż wysokość wynagrodzenia każdorazowo proponowała strona pozwana, skoro powódka akceptowała ją bez żadnych zastrzeżeń, podobnie jak i periodiczność jego wypłacania, związaną z rozliczeniem każdego kolejnego nakładu. Okoliczności te były wystarczające do uznania, że strony w sposób dorozumiany i zgodny określiły wysokość należnego powódce wynagrodzenia za dalsze korzystanie z jej utworów. Dokonana przez Sąd pierwszej instancji wykładnia oświadczeń woli była zatem prawidłowa, w całości uwzględniając zgodny zamiar stron.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się naruszenia przepisów art. 9 ust. 1, art. 11 ustawy o prawie autorskim, ani też art. 65 § 2 k.c. Przepis art. 46 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie mógł zostać naruszony z uwagi na to, że w sprawie nie znajdował zastosowania. Powołany przepis stanowi, że jeżeli umowa nie stanowi inaczej, twórca zachowuje wyłączne prawo zezwalania na wykonywanie zależnego prawa autorskiego, mimo że w umowie postanowiono o przeniesieniu całości autorskich praw majątkowych. Strony nie zawarły umowy przenoszącej autorskie prawa majątkowe, a zatem bezcelowe było powoływanie się na przepis art. 46, określający jej skutki w zakresie ochrony zależnego prawa autorskiego.

Zarzut naruszenia przepisu art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przez błędne przyjęcie, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za naruszenie praw osobistych powódki, należało uznać za chybiony w świetle podstawy faktycznej żądania pozwu.

Na treść prawa autorskiego składają się: autorskie prawa osobiste, tj. nieograniczona w czasie i niepodlegająca zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem, a w szczególności prawo do autorstwa utworu, oznaczenia utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępnienia go anonimowo, nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania, decydowania o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności oraz do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu (art. 16 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych); oraz autorskie prawa majątkowe, tj. wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu (art. 17 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Przepisy art. 78 (w tym przepis art. 78 ust. 1) zostały zamieszczone w rozdziale zatytułowanym „Ochrona autorskich praw osobistych” i określają one przesłanki udzielenia ochrony autorskich praw osobistych oraz dopuszczalny katalog roszczeń, przysługujących twórcom, którego autorskie prawa osobiste zostały naruszone lub zagrożone naruszeniem. Powódka w niniejszym procesie nigdy nie powoływała się na naruszenie przysługujących jej autorskich praw osobistych i nie domagała się ochrony więzi łączącej ją z utworami. Nadto, nie wystąpiła nawet z żadnym z roszczeń wymienionych w przepisie art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Konsekwentnie wywodziła, że strona pozwana naruszyła jej prawo do wyłącznego korzystania z utworu i do wynagrodzenia za korzystanie z niego. Domagała się zatem bez wątplenia ochrony autorskich praw majątkowych, wskazanych w przepisie art. 17 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, żądając zasądzenia odszkodowania za zawinione naruszenie autorskich praw majątkowych. Wskazała nawet (mimo braku takiego obowiązku) podstawę prawną dochodzonego roszczenia, upatrując jej w art. 79 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, zamieszczonym w rozdziale „Ochrona

autorskich praw majątkowych” i określającym katalog roszczeń służących ochronie autorskich praw majątkowych oraz przesłanki ich dochodzenia. Sąd był związany podstawą faktyczną dochodzonego żądania, co oznaczało, że przedmiotem postępowania była ochrona autorskich praw majątkowych. Kwestia ochrony autorskich praw osobistych pozostawała zatem poza kognicją Sądu w obecnym procesie. Sąd pierwszej instancji nie mógł zatem naruszyć przepisu art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, gdyż przepis ten, z uwagi na przedmiot ochrony, której dochodziła powódka, w sprawie nie znajdował zastosowania.

Niezależnie od powyższego, Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się również naruszenia przepisu art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, który stanowił podstawą prawną roszczenia powódki. Zgodnie z powołanym przepisem, uprawniony, którego autorskie prawa majątkowe zostały naruszone, może żądać od osoby, która naruszyła te prawa, naprawienia wyrządzonej szkody poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku, gdy naruszenie jest zawinione – trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu. Skuteczne udzielenie przez powódkę w dniu 16.02.1997 r. licencji niewyłącznej na korzystanie z utworu (ilustracji) w dalszych wznowieniach publikacji „ (...)” wykluczało przypisanie stronie pozwanej zachowania bezprawnego, czyli – naruszenia autorskich praw majątkowych powódki. Wysokość otrzymywanego dotąd przez powódkę wynagrodzenia za korzystanie z jej ilustracji w kolejnych wydaniach „ (...)”, obecnie oceniana przez powódkę jako nieadekwatna do wartości autorskich praw majątkowych, nie zmieniała oceny braku bezprawności działania strony pozwanej. Bezprawność działania jest natomiast podstawową przesłanką stwierdzenia naruszenia autorskich praw majątkowych i tym samym odpowiedzialności odszkodowawczej, przewidzianej w przepisach art. 79 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Wykluczenie bezprawności działania strony pozwanej przez ustalenia, że wykorzystwała ona utwory powódki na podstawie udzielonej przez nią w dniu 16.02.1997 r. licencji niewyłącznej w tym zakresie wykluczało potrzebę i dopuszczalność badania dalszych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej strony pozwanej, w tym – jej zawinienia oraz wysokości stosownego wynagrodzenia w rozumieniu przepisu art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b), które miałyby się stać podstawą do obliczenia odszkodowania należnego twórcy w przypadku zawinionego naruszenia jego autorskich praw majątkowych. Z tej też przyczyny przeprowadzenie przez Sąd pierwszej instancji dowodu z opinii biegłego, należało uznać za zbędne.

Sąd Apelacyjny podzielił przy tym wyrażony przez Sąd Okręgowy pogląd o tym, iż dokonana przez powódkę ex post ocena wysokości pobranego przez nią wynagrodzenia za korzystanie z jej utworu, prowadząca do obecnie wyrażanego poglądu o nieekwiwalentności otrzymanego świadczenia, nie stanowiła podstawy do przypisania stronie pozwanej działania nielegalnego, skutkującego odpowiedzialnością odszkodowawczą za naruszenie autorskich praw majątkowych powódki. O działaniu bezprawnym można by mówić jedynie wówczas, gdyby strona pozwana wykorzystywała utwory powódki, nie mając licencji. Jej udzielenie przez powódkę w oparciu o treść umowy z dnia 16.02.1997 r. i przez wyrażaną przez kolejne lata w sposób dorozumiany wolę, wyłączało uznanie działań strony pozwanej za nielegalne. Obecne kwestionowanie przez powódkę korzystności i atrakcyjności postanowień umowy, zawartej w sposób dorozumiany, nawet przy uwzględnieniu ówczesnego młodego wieku powódki i braku jej doświadczenia życiowego i zawodowego, nie wpływało na ocenę legalności działań strony pozwanej. Powódka była bowiem świadoma treści dokonywanych uzgodnień oraz ich skutków (zwłaszcza finansowych) i w pełni je akceptowała, dając temu wyraz przy każdorazowym wykorzystaniu jej utworów, przyjmując wynagrodzenie i akceptując wskazywany przez stronę pozwaną tytuł jego wypłaty. Z tej też przyczyny Sąd Apelacyjny uznał, że brak było podstaw do uznania za zasadny zarzut naruszenia art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na to, że w toku postępowania strona pozwana złożyła oświadczenie, że uznaje roszczenia powódki w kwocie 1.800 zł (k. 192). Na przeszkodzie uwzględnienia powództwa w tym zakresie, stało jednakże to, że uznanie to, nie odnosiło się do roszczeń objętych żądaniem pozwu. Wskazać bowiem należy, że strona pozwana konsekwentnie twierdziła, że kwota ta odpowiada wynagrodzeniu powódki z tytułu ostatniego ze zrealizowanych nakładów katechizmu, zawierającego wykonane przez nią rysunki, której odebrania odmówiła (mimo propozycji jego wypłaty), kiedy to zwrócono się do niej, zgodnie z praktyką lat ubiegłych, o jej podjęcie. Z kolei

powódka konsekwentnie twierdząc, że nie łączy jej ze stroną pozwaną umowa, upoważniająca stronę pozwaną do korzystania z jej utworów, nie dochodziła w niniejszej sprawie wynagrodzenia za korzystanie z niego zgodnie z warunkami umowy licencyjnej zawartej między stronami, ale odszkodowania za jego bezprawne (bezumowne) i zawinione wykorzystywanie przez pozwaną wydawnictwo. Wobec odmienności podstaw faktycznych obu stanowisk, nie można było zasądzić kwoty 1.800 zł, w związku z oświadczeniem strony pozwanej z dnia 11.10.2011 r., bowiem nie można było uznać skutecznie żądania, z którym powódka nie wystąpiła.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację powódki jako bezzasadną.

Brak rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego na rzecz strony pozwanej wynikał z tego, że złożona przez jej pełnomocnika – będącego radcą prawnym - odpowiedź na apelację, zarządzeniem z dnia 19.12.2011 r. została zwrócona - w oparciu o art. 132 §1 k.p.c., a do zamknięcia rozprawy w dniu 18.01.2012 r., nie został przez nią złożony wniosek o ich zasądzenie.

mw